Nr. 37. **Tarnów dnia 9 września 1928.** **Rok IV.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: ADAM ARMATYS.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Tylko katolicki Tarnów śpi.

Przez ziemie Rzeczypospolitej płynie żywiołowa fala protestu całego Narodu przeciw bezecnej uchwale Sejmu i Senatu znoszącej Okólnik p. premjera Bartla o nauce religji i praktykach religijnych młodzieży szkolnej. Protestują wszystkie stany i zawody. Protestują rolnicy i rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, kolejarze i urzędnicy, inteligenci i robotnicy, matki i ojcowie, orgazizacje społeczne i kulturalne, nawet same dzieci. Setki wsi i dziesiątki miast i miasteczek Rzeczypospolitej protestuje, tylko Tarnów śpi.

Już raz rumieńcem wstydu okryliśmy się, gdy nas zapytano czy Tarnów protestował przeciw zarządzeniu Calondera i wtedy pod wrażeniem wstydu i bólu napisaliśmy artykuł *„Czy Tarnów jest polskim?"* Dziś już nie wstyd, lecz bezbrzeżna gorycz i żal dyktuje nam te słowa.

Gdzież jest pytamy to polskie, katolickie mieszczaństwo, gdzie ci kupcy i rzemieślnicy, gdzie inteligencja polska? (Gdzie? Oklaskuje bzdury Oraczewskiego i twierdzi, że jest katolicką, przyp. zec.)

Tarnów katolicki śpi.

Śpijcie dalej katolicy tarnowscy, raczej z metryki i imienia, niż z życia i czynów. Śpijcie! Was przecież nie trwożą błyskawice i gromy, dla was to mało. Wam widać trzeba piorunów i burzy, pożarów i krwi, dopiero wtedy może się obudzicie, lecz czy nie będzie już **za późno**?

Rumienić się za was tarnowscy katolicy przychodzi, słowa pogardy mimowoli cisną się na wargi, bo czyż wam nie wstyd?

Oto biedny, ledwie czytać i pisać umiejący robotnik pod wrażeniem przeczytanych słów w jednym z poprzednich numerów »Naszego Głosu« o niesłychanem żądaniu Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich domagającego się od Wysokiego Rządu zniesienia nauki religji w szkole i zaprowadzenia szkoły świeckiej, bezreligijnej, zwrócił się na zebraniu robotniczem do obecnego posła robotniczego p. Puchałki i prosił go: »panie pośle, nie daj pan, by wydarto naszym dzieciom wiarę, nie pozwól pan by dzieci nasze wychowywały się na zbrodniarzy i rzucił te okropne, ale niestety prawdziwe słowa, że co widzimy obecnie, oto państwo nasze zamiast budować szkoły i kościoły, buduje coraz więcej kryminałów, bo musi, tyle bowiem zbrodni, tyle podłości się namnożyło, że już mury więzień nie mogą pomieścić przestępców.

A przyczyną tego mówił dalej biedny, nieuczony, a jednak bardzo szlachetny i mądry robotnik jest brak religji, zanik wiary. Oto straszne skutki. Nie ma bowiem dnia by się w »Kurjerku« czy innym dzienniku nie czytało o dziesiątkach morderstw, kradzieży, samobójstw i t. p. (Oto straszliwy posiew niewiary). To wychowanie bez religji do tego prowadzi. Nikt tego tak dobrze nie zrozumiał jak wielki nasz mistrz pióra Henryk Sienkiewicz, który gdy mu zachwalano świecką szkołę francuską, powiedział te pamiętne słowa: **„Oświata bez religji wychowa tylko morderców i złodzieji"**.

Oburzą się niektórzy, faryzeusze i obłudnicy. Jakto — powiedzą — my nie mamy wiary naszej na pokaz. Lecz niech sobie przypomną, że w czasach niewoli protestowali żywiołowo przeciw gwałtom niemieckim we Wrześni. A przecież tam wiary dzieciom nie odbierano, lecz kazano im tylko modlić się po niemiecku i to już było zbrodnią.

A u nas dziś stokroć gorsza Września i Kroże się dzieją, bo już nie w obcym języku każe się dzieciom modlić w szkole i uczyć religji, ale uchwałą sejmową wyrzuca się wogóle religję ze szkoły. Czyż to nie straszniejsza zbrodnia i gwałt, od gwałtu i zbrodni niemieckiej?

I na to polskie, katolickie społeczeństwo Tarnowa milczy?

Nie! Dość już obłudy i tchórzostwa! Albo jesteście Tarnowianie katolikami i czujecie po katolicku, albo nimi nie jesteście. Jedno z dwojga. Nie można się bowiem bawić w ciuciubabkę z Panem Bogiem i sumieniem i Bogu świeczkę i djablu-światu ogarek. Albo — albo.

Wszak nie żądamy od was robienia awantur, wybijania szyb, robienia krzyków i hałasów, lecz żądamy zaprotestowania przeciw zakusom niektórych jednostek i organizacyj na dobro największe naszej młodzieży, na zbawienie ich dusz i czystość serca.

Niech Pan Prezydent, Wysoki Rząd i Marszałek Piłsudski wie, że i Tarnów protestuje, że do tych setek tysięcy Narodu przyłączyło się jeszcze kilkanaście tysięcy obywateli Tarnowa.

Obrazki z życia młodzieży.

(Ciąg dalszy).

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień przedstawienia. Sala „Sokoła" wypełniona po brzegi, są wszyscy, starsi i młodzież. Muzyka gra, w kasie już nawet kupony sprzedają, bo miejsc i biletów brakło. W szatniach ruch wielki — Turszwęda się z kąta w kąt i szuka sam nie wie czego, „Mania cieść" pyta się czy „prezeska" pozwoli tu bufecik uruchomić dla zmordowanych aktorów. Panuje wesołość i gwar, a wszystkich dobrze usposabia wypełniona po brzegi widownia i jeszcze do większego wysiłku zachęca aktorów — amatorów.

Ostatnie chwile — już drugi dzwonek dźwięczy donośnie i ogłasza niedaleki początek. Tu „Wielki Heród" kończy swoją toaletę i przypomina „Śmierci", żeby go kosą nie bardzo szturkała, to znowu reżyser ustawia już i przygotowuje aktorów idących na pierwszy ogień. Oczywista, że między pastuchami — rej wodzi „gasiciel" jako przezacny Bartosz. Już wszystko gotowe — mówi reżyser. Patron daje ostatnie rady — wszyscy czekają, nagle zauważono brak „Piwka" murzyna, bo bidaństwo zostol jeszcze na cygorze.

On się tem nie wiele jednak przejmuje tylko z największą flegmą wchodzi na scenę.

Dziś laury zbiera „Setnik - Knydel". Widownia obdarza go długo niemilknącemi oklaskami i woła bis—s—s—s. „Cacuś—czarownik" również wygląda pociesznie i pamięta o swej roli — jaka jemu przypadła w udziale, i jak on kiedyś śmiał się kiedy na scenie słyszał te słowa „Karambulu... i przeżywał aktorów — czarownicami, tak dziś losy przeciwko niemu się sprzysięgły i na niego wołają Karambulu — czarownik.

Akt pierwszy się kończy — aktorzy zmęczeni już trochę, ale zadowoleni szybko zmieniają kostjumy. N. p. dla Setnika i Czarownika już są przygotowane nowe kostjumy pasterzy — oni grają w dwóch rolach jako wybitne siły aktorskie.

Leci „gasiciel" i mówi „Prezesie jak tam kasa, no bo myślę że dziś się odkujemy", a prezeska może pozwoli herbatkę woła „Mania cieść". Tam na scenie „Wielki X. Doktór", ks. Patron R. i Reżyser Ar. przygotowuje drugi akt — wspaniały tron Heroda i jego komnatę oświetlają.

Przeszedł dobrze Heród, bo „Wielki Józiu" to już w tem ma wprawę i do tego tylko pewno stworzony. I płynie akcja naprzód wzruszając niekiedy widownię, wzbudza u widzów salwy śmiechu, żyd zaglądający do Żłóbka, to znowu tam kury uciekają — tam się mały pastuszek przewrócił. Aniołki i scena z Matką Boską i Matką Betleemską wzbudza zachwyt. Ale północ już się zbliża — przedstawienie się skończyło i dopiero w szatniach ruch się ożywia. Każdy jeszcze teraz przypomina sobie jak powinien był niektóre sceny oddać.

Zabierają kostjumy i z wielką procesją odnoszą do »Ogniska«. Krytyka samych siebie jest najlepsza i mogą się wszyscy do woli wygadać, Ale czas najwyższy iść do domu.

I niejeden z nich usypiając marzył pewno o laurach jakie będzie zbierał w przyszłości, jako zawodowy aktor i wsławi imię Polski.

Ogólnie więc wykazało się, że przy dobrych chęciach i pilnej pracy można wiele zrobić i nawet zbierać oklaski i słyszeć tak miłe uchu aktora bis.

C. d. n.

Niech wiedzą Dostojni Kierownicy naszej Ojczyzny, że w obronie wiary, w obronie Kościoła stanie u ich boku miljony rodaków.

Niech wie aż za bardzo cierpliwy Pan Marszałek Piłsudski, że gdy bat jego zacznie prać rozmaite tałatajstwo, które czyha i dybie na zgubę Ojczyzny i Narodu, to społeczeństwo polskie nie tylko temu Wielkiemu Człowiekowi brawo bić będzie, ale mu czynnie dopomoże.

Niech wie Pan Marszałek Piłsudski, że cały Naród oczekuje, by on położył wreszcie kres tej niepewnej sytuacji Kościoła w Polsce. Niech wie, że gdy tego dokona, to nie znajdzie się ani jeden Polak katolik, któryby nie wzniósł en tuzjastycznego okrzyku wdzięczności: Marszałek Józef Piłsudski niech żyje i rządzi nami dalej w myśl nauki Kościoła i zasad św. Ewangelji.

Ale w zapale odbiegliśmy nieco od właściwej sprawy. Oto tyle jest organizacyj, tyle stowarzyszeń „polsko katolickich w Tarnowie i żadne z nich, ale to żadne nie myśli urządzić wielkiego, kilkunastutysięcznego, poważnego, jak tego sprawa wymaga, wiecu protestacyjnego.

A wszak nic nad to niema łatwiejszego, tylko chcieć — a zrobi się.

Patrząc jednak na Tarnowiaków, nie oburzamy się na przykre, bolesne, hańbą okrywające słowa Marszałka Piłsudskiego, skierowane do większej części naszego społeczeństwa, bo widzimy, że miał świętą rację, bo tyle tchórzostwa, tyle egoizmu, tyle podłości jest wśród nas, że ten Wielki Człowiek musiał to twardo i bezwzględnie rzucić w twarz własnemu społeczeństwu, aby się poprawiło.

Dziś stoimy u progu bytu Rzeczypospolitej, albo będzie nadal katolicką i będzie istniała, albo Jej nie będzie. Oczekujemy więc, że katolicki Tarnów zbudzi się ze snu i przemówi tak, jak przystoi wielkiemu Tarnowowi w tej najważniejszej sprawie religijnego wychowania naszej młodzieży.

Adam Armatys.

Rośnie serce!

W niedzielę 19. sierpnia odbył się trzeci już z rzędu Zjazd Druchen-Delegatek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej diecezji tarnowskiej.

Na Zjazd przybyło około **500** delegatek i gości z **57** Stowarzyszeń. Z pobliskich Stowarzyszeń tj. z Dębna, Wojnicza, Łękawicy, Woli Rzędzińskiej, Porąbki Uszewskiej, Gumnisk, przybyły druchny pieszo lub na pięknie przybranych wozach.

Zjazd rozpoczął się Mszą św. w kaplicy klasztoru S.S. Urszulanek. Mszę św. celebrował Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Sufragan Komar, który po nabożeństwie krótko przemówił do zebranych druchen i udzielił im pasterskiego błogosławieństwa. W czasie Mszy św. śpiewał chór druchen pod kierownictwem nauczycielki z Dębna, p. M. Czernochówny pieśni, specjalnie na uroczystość Zjazdu ułożone.

Po nabożeństwie, udały się druchny na skromne śniadanie, a następnie do pięknie w zieleń i girlandy o barwach narodowych przybranej sali gimnastycznej Zakładu naukowego S.S. Urszulanek, gdzie się odbyło uroczyste otwarcie Zjazdu, który zaszczycił swoją obecnością Najprzew. Ks. Biskup Sufragan. Po otwarciu Zjazdu i powitaniu przybyłego na Zjazd Arcypasterza, Dostojnych gości i Druchen-Delegatek przez prezesa Rady Związkowej Ks. Prałata Lubelskiego, serdecznie w te słowa przemówił Najprzew. Ks. Biskup Sufragan: „W imieniu Najprzew. Ks. Biskupa Ordynarjusza i Swojem składam najserdeczniejnie podziękowanie za tak wielką, z całem oddaniem się prowadzoną pracę dla dobra żeńskiej młodzieży, Przewielebnej Matce Klarze, P. Fuxównie, wszystkim Siostrom ze Zgromadzeń zakonnych oraz wszystkim Paniom Nauczycielkom i Ziemiankom, które przykładają rękę do tego wielkiego dzieła ratowania dusz dziewczęcych. Dzieje się bowiem dzisiaj zło wielkie i straszne jak potop, dlatego, że niewiasta zapomina o właściwych swej płci zadaniach a bierze się do rzeczy sprzecznych z jej naturą.

Należycie do pięknej organizacji młodzieży mówił dalej Arcypasterz, ukochajcie ją całem sercem. To już dobrze, że należycie do tej organizacji. Taką najpiękniejszą jednak organizację nadał P. Jezus Kościołowi, organizacja ta jest najdoskonalsza, najpiękniejsza i niepokonana. Ale i od wrogów naszych uczmy się. Jeżeli dla ideałów złych, przewrotnych tyle sił i energji wydobywają ludzie. to o ile większy powinien być wysiłek dla ideałów dobra i prawdy.

Idźcie naprzód nie ilością, ale jakością. Organizacja Wasza niech skupia jednostki najlepsze, najzdrowsze, bo takie tylko przyczynią się do rozwoju organizacji.

Z małego należy iść do wielkiego, ale nie szyderstwem, nie nienawiścią, lecz modlitwą. Bierzcie też żywy udział w pracach Stowarzyszenia. *Własnym przykładem ściągajcie drugie do organizacji.* Niech w życiu i w czynie Waszem pokazuje się, że żyjecie dla Boga i zbawienia własnej duszy. Ale żyjcie w organizacji, bo *wiek dzisiejszy jest wiekiem organizacji.* Więc naprzód jeżeli kochacie Boga! Naprzód jeżeli kochacie Ojczyznę! Na Waszych barkach przyszłość nasza spoczywa i wiedźcie że przyszłe pokolenia albo błogosławić Was będą albo przeklinać. A teraz klęknijcie, bo udzielę Wam błogosławieństwa w imieniu J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza i Swoim na całe życie.“ Po tych słowach wszyscy uklękli, a Arcypasterz błogosławił na dalszy znój klęczące druchny i starszych pracujących dla dobra żeńskiej młodzieży pozaszkolnej.

Opuszczającemu Zjazd Arcypasterzowi wręczyła druchna prezeska S. P. M. Ż. z Tarnowa wiązankę kwiatów, którą Arcypasterz przyjął z uśmiechem i słowami: **„Tak jak kwiaty dajecie mnie, tak serce i życie dajcie Bogu i Ojczyźnie“.**

Wzruszone i porwane słowami kochanego Arcypasterza druchny wzniosły gromki okrzyk: Ks. Biskup Sufragan niech żyje!

Odchodzącego Arcypasterza żegnała przepiękna pieśń druchen *„Pieśń hołdu Marji śpiewa“.*

Po wyjściu Ks. Biskupa wybrano na wniosek prezesa Rady Związkowej Ks. Prałata Lubelskiego przewodniczącą Zjazdu p. Kantorównę, nauczycielkę ze Śląska, sekretarkami: nauczycielkę p. Mikosiównę i prezeskę S.P.M.Ż. z Woli Rzędzińskiej drch. Kutównę.

Przewodnicząca dziękuje za wybór i udziela głosu delegatowi Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, ks. Bilce, który krótko wita przybyłe na Zjazd druchny imieniem Centrali Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej i proponuje, by po nader wzruszającym momencie, jakim było przemówienie Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana, celem odetchnienia i przyjścia do siebie druchny zaśpiewały.

I płynie pieśń zwycięstwa i triumfu, płynie zew katolickiej młodzieży *„Hej do apelu“.*

Po śpiewie wygłasza ks. dyr. Bilko piękny referat, pełen werwy, humoru i znakomitego zrozumienia słuchaczek, do których danem mu było mówić p. t. „Praworządność podstawą rozwoju naszej organizacji“ W referacie swym ks. dyr. Bilko zaznacza, że każda druchna oprócz książeczki do nabożeństwa musi mieć swój katechizm Stowarzyszeniowy — „Regulamin“. W dalszem przemówieniu podkreśla ks. dyrektor, że **chcemy być organizacją druchnowatą,** to nasza chluba i duma, my się tego nie wstydzimy, lecz owszem my **chcemy być tą wielką rodziną druchen, w której wychowuje się najlepsza Polka na żonę, matkę, i obywatelkę.**

Burzą oklasków dziękują druchny ks. dyrektorowi za referat.

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. inspektor Lubowiecki, który pochwalił przedewszystkiem druchny za przybycie na Zjazd w przepięknych, oko i serce zachwycających strojach ludowych. Widać z tego mówił, że chcecie druchny być dziewczętami ze wsi, prawdziwemi Polkami, bo nie wstydzicie się stroju ludowego. Stowarzyszenia są szkołą życia, lecz trzeba umieć i chcieć z niej korzystać. Wspomniał też zacny p. inspektor o modzie dzisiejszej i obecnem zachowaniu się kobiety i powtórzył te pamiętne słowa nie pomnę przez kogo wyrzeczone, że „jeżeli kobieta chce by ją szanowano, musi się sama szanować“ i zakończył swe przemówienie pięknym cytatem: „trzy węgły domu trzyma kobieta, a czwarty mężczyzna. Ale do tego trzeba się nauczyć, trzeba dorość.“

Tak jest, do tego trzeba dorość i trzeba się nauczyć, a dziś tak to lekkomyślnie się robi, tak bez zastanowienia i nauki, jakby życie rodzinne najłatwiejszą było rzeczą i skutki tego zaniedbania są aż nazbyt widoczne, tyle dzieci opuszczonych, tyle ognisk rodzinnych zagasłych lub ledwie tlejących, to wszystko wynikiem strasznym nie przygotowania się odpowiedniego mężczyzny, a przedewszystkiem kobiety do życia w rodzinie.

Ratunkiem na to Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które nauczy Was druchny jak żyć należy, aby być dobrą żoną, matką i obywatelką, aby to życie nie było jedną klątwą i narzekaniem, lecz było jasne, promienne i radosne.

Na wniosek ks. dyrektora Bilki następuje półgodzinna przerwa i i ks. dyrektor rzuca projekt, że jeśli jest ogród to należy obrady przenieść na świeże powietrze. Myśl tą podejmuje energiczna Matka Klara i już druchny wynoszą stołki i ławki do pięknego klasztornego ogrodu, gdzie pod błękitem nieba i ożywczem tchnieniem przyrody odbywa się dalszy ciąg Zjazdu.

W czasie tej pół godzinnej przerwy zwiedzają wszyscy przepiękną wystawę prac druchen, która liczyła z górą 120 eksponatów z olbrzymim talentem i pracowitością wykonanych.

Po przerwie wygłasza sekretarka S. P. M. Ż. z Tarnowa, druchna Kiszkówna przepiękny referat *„Sprawie służ“*, który w całości drukowaliśmy jako artykuł wstępny w poprzednim numerze.

Następuje przerwa obiadowa, w czasie której uprzyjemniają spożywanie skromnego obiadu druchny z rozmaitych Stowarzyszeń monologami, śpiewami i tańcami; na wyróżnienie zasługuje przepiękny taniec druchen ze Szynwałdu wykonany w takt pieśni.

Po południu wygłosiła ukochana przez druchny Sekretarka Jeneralna p. W. Fuxówna prześliczny referat o: „Pracy zawodowej w naszych Stowarzyszeniach“. Główna myśl referatu: Młoda Polka naśladowniczką w życiu i czynie Przeczystej Panienki Matki Bożej.

Zaś Matka Klara złożyła krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu i przedstawiła program prac na rok obecny. Poczem druchny—delegatki udzieliły Zarządowi Związku absolutorjum.

Po krótkim referacie Ks. Dyr. Bilki o „Znaczeniu obowiązkowości w życiu druchny“, przystąpiono do wręczenia przyznanych nagród i tak:

Nagrodę I. 20 zł. otrzymała Anzelma Pabianówna z Wiercan za kilim smereńskiej roboty; nagrodę II. 10 zł. — druch. Solakówna z Wojnicza za serwetę na stół. Misternie wyhaftowany paw. Nagrodę III. Ozdobną książkę Stowarzyszenie Dębno (zbiorowa robota). Strój krakowski.

Ponadto rozdano 4 nagrody — książki i 4 listy pochwalne. Rada Związkowa wedł. statutu w połowie ustąpiła i obrano na miejsce ustępujących: p. Smialowską ze Słupca, p. Szygłównę z Nieczajnej, p. Olszewską z Gromnika, Siostrę Serafinę z Gumnisk, Siostrę Balbazewę z Zagorzyc, dzielną Prezeskę Kutównę z Woli Rzędzińskiej, dzielną Fran. Jaworską z Tarnowa.

W wolnych głosach przemówił podpisany, który imieniem Trzeciego Zjazdu Druchen—Delegatek S. P. M. Ż. diecezji tarnowskiej założył kategoryczny protest przeciw usiłowaniom niektórych jednostek i organizacyj zmierzających do obalenia Okólnika p. premjera Bartla o praktykach religijnych w szkołach. I jako zadośćuczynienie za obrazę wyrządzoną Kościołowi i Stolicy Apostolskiej przesłał przez ks. dyr. Bilkę dla Ukochanego przez młodzież Związkową Prymasa Ks. Kardynała Hlonda i dla Najprzew. Ks Biskupa Ordynarjusza przez Ks. Prałata Lubelskiego zapewnienie, że młodzież żeńska tarnowskiej diecezji zawsze wiernie stać będzie przy Kościele katolickim i w razie potrzeby krwią i życiem bronić będzie Wiary świętej. Bo młodzież polska nie pozwoli by robiono z niej zwierzęta. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Ojca świętego, który zebrani z olbrzymim entuzjazmem i zapałem powtórzyli.

Po zamknięciu Zjazdu przez Ks. Prałata Lubelskiego, odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ i wspólnej fotografji na dziedzińcu klasztornem, druchny zaczęły się rozjeżdżać, jedne pieszo, inne wozami a inne z dalszych już okolic koleją do rodzinnych wiosek.

Gdy się miało to wielkie szczęście i zaszczyt być przez cały czas Zjazdu obecnym, to doprawdy rośnie serce na widok tych naszych ukochanych druchen, które nie zważając na trudy uciążliwej podróży, na koszta, na znój całodziennych obrad i ogromny wysiłek mózgu, przybyły tak licznie do Tarnowa, by razem pokrzepić się, nabrać sił i otuchy do dalszej pracy dla dobra polskiej żeńskiej młodzieży pozaszkolnej i większej chwały Chrystusa - Króla i Przeczystej Panienki.

Adam Armatys

sekretarz Patronatu S. M. P. przy katedrze

Tezy Chrześć. Demokr.
w sprawie zmiany Konstytucji.

Za parę tygodni rozpocznie się nowa Sesja Izb ustawodawczych, w czasie której według powszechnej opinji — mają być rozpatrywane również zmiany ustroju Rzeczypospolitej. Zagadnieniem zmian ustrojowych zajmuje się bardzo żywo Chrześcijańska Demokracja, której Klub poselski jeszcze przed wypadkami majowemi zgłosił do laski marszałkowskiej wnioski dotyczące zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. Celem zorjen-

łowania się w obecnych poglądach Kół chrześć.-społecznych na sprawę zmiany ustroju zwołano na dzień 1 września Konferencję działaczy Ch. D. i sympatyków tego ruchu. Konferencja odbyła się w willi posła Stanisława Burtana w Przegorzałach pod Krakowem. Wzięli w niej udział pp. Inż. Adelman Aleksander, b. senator (Kraków), Burtan Stanisław, poseł (Kraków), Ks. Brzuska Eugenjusz, poseł na Sejm Śląski (Katowice), Chaciński Józef, poseł, prezes Klubu parlamentarnego Ch. D. (Warszawa), Holeksa Karol, redaktor „Głosu Narodu“, b. poseł (Kraków), Ks. Kaczyński Zygmunt, redaktor „Rzeczypospolitej“, b. poseł (Warszawa), Ks. Kasprzyk Ludwik, senator (Kraków), Dr. Krauze Jan, profesor Akademji Górniczej (Kraków), Dr. Kuśnierz Bronisław, poseł (Kraków), Dr. Kutrzeba Stanisław, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków), Matyasik Jan, naczelny redaktor „Głosu Narodu“ (Kraków), Pachoński Henryk, dyrektor seminarjum nauczycielskiego (Kraków), Dr. Paszkudzki August, profesor (Lwów), Ks. Piwowarczyk Jan, redaktor „Głosu Narodu“ (Kraków), Puchałka Jan, poseł (Kraków), Radomski Władysław, senator (Poznań), Dr. Rozmarynowicz Bolesław, mecenas (Kraków), Sopicki Stanisław, redaktor „Głosu Narodu“ (Kraków), Inż. Spiss Ludwik, przemysłowiec (Kraków), Ks. Dr. Szydelski Stefan, profesor Uniwersytetu (Lwów), Teska Jan, naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ (Bydgoszcz), Dr. Thullie Maksymiljan, profesor Politechniki, senator (Lwów).

Konferencję, która trwała przez cały dzień, zagaił jeden z jej inicjatorów p. poseł Stanisław Burtan, przewodniczyli kolejno pp. Dr. Thullie i inż. Adelman. Referat zagajający wygłosił prezes Klubu parlamentarnego poseł Chaciński, a referat zasadniczy na temat koniecznych względnie pożądanych zmian ustrojowych, prof Kutrzeba, miły gość Konferencji. Prof. Kutrzeba w głęboko ujętem opracowaniu wysunął i rozwinął szereg oryginalnych myśli, które stały się podstawą do obszernej i wyczerpującej dyskusji, w której przemawiali niemal wszyscy uczestnicy Konferencji.

W wyniku obrad całodziennych przyjęto pewne wytyczne, któremi winna się kierować Ch D. przy opracowaniu własnego projektu dotyczącego zmian ustrojowych państwa. Wytyczne te opracowane przez osobną Komisję, wyłonioną z pośród uczestników Konferencji opiewają:

Tezy Konferencji działaczy CH. D. i sympatyków ruchu chrześć. społecznego, odbytej w Przegorzałach pod Krakowem w dniu 1 września 1928 r. w sprawie zmian ustrojowych Rz. P.

I. ZASADA NACZELNA.

Konferencja wypowiada się za zasadą demokracji parlamentarnej w Polsce.

II. WŁADZA PREZYDENTA RZ. P

1) *Wybór Prezydenta* — Konferencja oświadczając się przeciw bezpośredniemu wyborowi Prezydenta w drodze powszechnego głosowania ludowego, jako niebezpiecznemu ze względów narodowych i państwowych, opowiada się bądź za wyborem pośrednim przez osobne kolegjum elektorów przy zastosowaniu odpowiedniego sposobu wyborów tego kolegjum, bądź też za dotychczasowym systemem wyborów przez Zgromadzenie Narodowe.

Podnoszono przytem możliwość wyboru zastępcy prezydenta z zastrzeżeniem dotyczącem ustalenia jego kompetencji.

2) *Uprawnienia Prezydenta* — Konferencja oświadcza się za utrzymaniem dotychczasowych uprawnień Prezydenta z dodaniem prawa veta, zawieszającego przy ustaleniu warunków tego veta.

III. RZĄD.

Konferencja wypowiada się za odpowiedzialnością rządu i ministrów przed parlamentem (Obu Izbami), ale zarazem za utrudnieniem co do wyrażania votum zaufania rządowi, a to przez warunek wymaganego quorum i kwalifikowanej większości.

IV. PARLAMENT.

Konferencja oświadcza się za dwuizbowością ciała ustawodawczego przy przyjęciu zasad, co do równorzędności obu Izb (Sejmu i Senatu).

V. ORDYNACJA WYBORCZA.

1) *do Sejmu.* — Sejm ma być wybierany na zasadzie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego (bezpośrednie — tajne — powszechne — równe — proporcjonalne) przy zmiejszeniu okręgów wyborczych podwyższeniu wieku, wymaganego przy wykonaniu czynnego i biernego prawa wyborczego, oraz przy zabezpieczeniu odpowiedniej reprezentacji ludności polskiej w okręgach pod względem narodowościowym mieszanych. Proporcjonalność winna być tak pomyślana, by wychodziła na korzyść dużych stronnictw, co jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia w parlamencie trwałej większości.

2) *do Senatu* — ordynacja wyborcza do Senatu zachowując częściowo wybory powszechne, winna przyjąć zasadę reprezentacji w Senacie interesów gospodarczych i kulturalnych społeczeństwa.

VI. SAMORZĄD.

Konferencja wypowiada się za koniecznością jak najrychlejszego wprowadzenia w państwie rzeczywistego samorządu terytorjalnego, bez którego nie może być mowy o należytem rozwoju państwa.

VII. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY.

Konferencja uważa za rzecz konieczną utworzenie trybunału konstytucyjnego, któryby decydował o zgodności ustaw z obowiązującą konstytucją.

I ten malec pragnie się uczyć religji.

Na wielkim wiecu katolickim w Biłgoraju, protestującym przeciwko uchwałom Sejmu i Senatu, a godzącym w religijne wychowanie młodzieży miał miejsce następujący przepiękny wypadek, który do głębi poruszył obecnych.

Oto w czasie podpisywania rezolucji podszedł do przewodniczącego 10-letni chłopiec i w te odezwał się słowa: „**Proszę pana, ja się też podpiszę, żebyśmy się uczyli religji**“.

Na sali zapanowało milczenie. Setki ócz, łzami zaperlonych spoczęło na młodym obrońcu wiary.

Dziecku — bohaterowi cześć i sława!

—o—

Prawosławni wespół z katolikami protestują przeciw znanym uchwałom Izb Ustawodawczych.

W dalszym ciągu Wileńszczyzna protestuje przeciw uchwałom Sejmu i Senatu w sprawie bezreligijnego wychowania młodzieży szkolnej. Znowu nadeszły do nas trzy nowe protesty. Protesty te pochodzą z Parafjalnych Lig Katolickich z parafji Belmont (pow. Brasławski), Konstantynów (pow. Dziśnieński) oraz Miedniki (pow. Wileńsko Trocki). W parafji Belmont protest został założony przez 170 osób, w parafji Konstantynów — przez 1300 osób, w par. Miedniki zaś — 400 osób.

Na szczególną uwagę zasługuje protest z par. Konstantynów, gdzie prawosławni również brali czynny udział. Na wniosek jednego z r dziców prawosławnych, który niedawno wrócił z Rosji, zebrani uchwalili wstawić do tekstu protestu bardzo mocny choć nieco drastyczny ustęp, który pozwalamy sobie przytoczyć:

„Prawosławni także bardzo dobrze rozumieją, że ze szkoły bez religji wyjdą bandyci, lecz nie obywatele państwa. **Któżby chciał, żeby jego syn był bandytą, córka prostytutką**

—o—

Niedwuznaczne stanowisko robotników śląskich w sprawie szkolnej.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich w Godulu, składające się przeważnie z robotników, nadesłało nam następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 19 sierpnia 1928 roku członkowie Stowarzyszenia Mężów Katolickich parafji godulskiej wyrażają publicznie stanowczy protest przeciw ostatnim uchwałom Sejmu i Senatu, domagających się zmiany okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926. Jako mężowie i ojcowie katoliccy, żądamy, ażeby dzieci nasze były wychowane w szkole na zasadach wiary katolickiej i moralności chrześcijańskiej.

Równocześnie protestujemy przeciw wystąpieniu delegatów Zw. Zawod. Nauczycielstwa szkół średnich u p. Ministra W. R i O. P. o zaprowadzenie szkół bezreligijnych w Polsce.

Oświadczamy uroczyście i stanowczo, że katolickiego charakteru naszych szkół bronić będziemy do ostateczności, gdyż tylko w takich szkołach widzimy chwałę Bożą i Kościoła św., oraz przyszłość i dobro naszej Ojczyzny i Narodu polskiego.

Wzywamy zatem wszystkich rodziców katolickich do stanowczej obrony naszej szkoły katolickiej, zaś wszystkie czynniki świata katolickiego, zwłaszcza tu na Śląsku, prosimy serdecznie o utworzenie wspólnego frontu katolicko - ludowego do walki z wszystkiem tem, co ośmiela się godzić w to, co nam jako katolikom jest drogie i święte, t. j. wiarę naszą katolicką. Niech nasze Stowarzyszenia Mężów katolickich, które od długich lat w tym duchu pracują, staną się tym granitem fundamentalnym pod przyszłe Stronnictwo Katolicko-Ludowe tu na Śląsku i w całej Polsce.

Mężowie katoliccy, powstańmy dziś jeszcze do pracy, gdyż jutro może być zapóźno!“

Z życia katolickiej młodzieży.

Z końcem sierpnia bawiła w Tarnowie komisja ministerjalna celem zapoznania się z wynikami konkursów, uprawianych wśród Stowarzyszeń Młodzieży tarnowskiego Związku. W skład Komisji wchodzili: pp. Kmita referent Min. Roln., Szymborski inspektor G. T. R. z Warszawy, inż. Gajewski insp. roln. M. T. R. z Krakowa, Red. Wyrzykowski z Warszawy, p. Wyszomirski insp. roln. Zw. Mł. Wiejskiej Rzeczp. Pol. z Warszawy, p. Zaleski i Wilczyńska referenci rolnictwa Zjednoczenia Młodzieży z Poznania i ks. Sekr. Jen. Rogóż z Tarnowa.

Komisja udała się w okręg bocheński, gdzie poddała gruntownej lustracji, uprawę kukurydzy „Wczesna Bydgoska“, w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w Rzezawie, Okulicach, Majkowicach i Chełmie. Członkowie Komisji, przedstawiciele naczelnych organizacji młodzieży i przedstawiciele Ministerstwa byli zdumieni nadzwyczajnymi postępami druhów i nie szczędzili pochwał tak młodzieży jak i Patronom. Notowali skrzętnie nazwiska konkursistów i fotografowali poletka kukurydzy z ich właścicielami. Zwłaszcza nadzwyczajne wrażenie zrobiła na nich w Chełmie pod Bochnią lustracja szkółki drzewek owocowych, poletek kukurydzy, wzorowe gospodarstwo u druha prezesa S. M. P. Karpały i instruktora Rybki.

Po powrocie do Tarnowa długo w noc obradowała Komisja nad oceną pracy młodzieży i przysposobieniem rolniczem.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zdały wielki egzamin sprawności rolniczej wobec dostojnych gości i zyskały sobie uznanie u przedstawicieli organizacji dotąd wrogo się do nas odnoszących. **R.**

Z chrześć. ruchu zawodowego
w powiecie brzeskim.

Chrześć. ruch zawodowy pośród robotników budowlanych, rozwija się nietylko w powiecie tarnowskim, ale także w powiatach sąsiednich. W ubiegłą niedzielę, dnia 2 września odbyły się w powiecie brzeskim dwa zgromadzenia z udziałem Sekr. kolegi Fronta z Krakowa i delegata kolegi Wojciecha Sokoła z Tarnowa.

W Dębnie odbyło się zebranie po sumie w sali gospody chrześcijańskiej. W zebraniu wzięło udział koło 70 robotników, w przeważnej części cieśli, zatrudnionych przy budowie t. zw. „Nowego Chorzowa“. Sekretarz Front zreferował ostatnie postulaty poruszone na Zjeździe dnia 19 sierpnia w Tarnowie, poczem uchwalono rezolucje w sprawie: ubezpieczenia na starość, wprowadzenia sądów rozjemczych i wydania ustawy o minimum płacy. Kol. Sokół referował sprawę wyborów do Kasy Chorych w Tarnowie, poczem kolega Niemiołło, delegat z Dębna przedstawił dotychczasowe postępy pracy, około fundacji sztandaru dla cieśli Chrześć Zw. Zaw.

W Porąbce Uszewskiej odbyło się zebranie po nieszporach w nowo wybudowanym domu katolickim. Zagaił i przewodniczył ks. Dziekan, a referat organizacyjny wygłosił sekretarz Front. Następnie sprawy lokalne na „N. Chorzowie“ referował kol. Sokół.

Ponadto odbyło się zebranie w Lisiej Górze, z udziałem sekretarza okręgowego z Tarnowa.

Zebranie w Lisiej Górze. W niedzielę dnia 2. bm. odbyło się w Lisiej Górze bardzo liczne zebranie robotników, zatrudnionych w P.F.Z.A. i w innych fabrykach.

Zebranie to zaszczycili swą obecnością miejscowi księża, którzy się odnoszą z wielką życzliwością do ruchu robotniczego. Na zebranie to przybył kolega sekretarz Turek z Tarnowa, który w godzinnym swym referacie przedstawił zebranym ideę programu Chrześcijańskich Związków Zawodowych i zaznaczył że siłą i potęgą jest tylko ten robotnik, który jest zorganizowany.

Następnie w dyskusji przemawiali poszczególni mowcy, który oświadczyli się za organizacją Chrześcijańskich Związków Zawodowych, i wybrali jednogłośnie następujących członków do zarządu:

Przewodniczącym: Wielgusa Antoniego, sekretarzem Radonia Jana.

Dodać musimy, że zrozumienie wśród polskich warstw robotniczych wzrasta coraz to bardziej dla organizacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Nowej placówce w tej zaszczytnej pracy życzą koledzy „Szczęść Boże.“

Popis demagogiczny prof. Ciołkosza i zły humor p. burmistrza.

We wtorek odbyło się w sali Ratusza posiedzenie organizacyjne miejscowego Komitetu „Tygodnia Dziecka" i „Dnia Matki". Obie te imprezy organizuje Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem. Zadaniem ich jest zainteresowanie i zaznajomienie przy pomocy specjalnych broszur, odczytów, filmów i przeźroczy jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa z najżywotniejszemi kwestjami opieki nad dzieckiem, szczególnie zaś nad dzieckiem biednem, opuszczonem i zaniedbanem, jednem słowem nad dzieckiem ulicy.

Ideą Komitetu centralnego jak i ekspozytur prowincjonalnych jest do pracy tej powołać wszystkich bez wyjątków i to się takie i w Tarnowie stało.

Doprawdy tylko cieszyć i radować się należy, że tak licznie zebrała się nasza inteligencja we wtorek, by spokojnie i poważnie radzić nad poprawą doli dziecęcej, nad znalezieniem środków ratunku a przedewszystkiem nad należytem przeprowadzeniem „Tygodnia Dziecka" i „Dnia Matki".

Poważny i rzeczowy tok obrad najwybitniejszych osób naszego miasta starał się bezskutecznie na pole wiecowe, wstrętnie demagogicznych — socjalistyczno żydowskich przemówień i haseł bolszewickich sprowądzić socjalista prof. Ciołkosz. Dostał jednak ten stary demagog tak ciętą i zasłużoną za swą ohydną, krętacką gadaninę odprawę ze strony p. dyr. Prokopa, p. dyr. Zakszewskiej i p. ppłk. Matarewiczowej, że wił się jak piskorz i spadła mu wtedy maska obłudy. Bo sam się przyznał, że pracować w Komitecie „Tygodnia Dziecka" nie może, gdyż nie wybrano go i jego synowej „żydówki" do ścisłego Komitetu. Stąd owa złość i gadanina taka, jak gdyby prof. Ciołkoszowi zdawało się, że przemawia do nieszczęsnych, obałamuconych przez niego i jemu podobnych robotników, a nie do inteligencji, która poznała się na p. profesorze i dała mu zasłużoną odprawę.

Bo jak słusznie zaznaczył w swem przepięknym przemówieniu p. dyr. Prokop:

My nie znamy dziecka robotnika, czy inteligenta, **my znamy tylko dziecko polskie i obojętne nam jest czyje to dziecko. Pragniemy tylko by rosło zdrowe moralnie i fizycznie i by kiedyś stało się chlubą naszego Narodu. Nie robimy wyjątków. Wszystkie dzieci na równi stawiamy i jednakowo traktujemy.** Mamy dość już partyjnictwa i jątrzenia. **Nie pozwolimy jednak nigdy, by dziecku polskiemu czyniono niepowetowana krzywdę przez wpajanie w nie nienawiści, żądzy zemsty i mordu.**

I mimo, że będący w niehumorze p. burmistrz z powodu dobrej odprawy jaką dostał jego przyjaciel socjalista Ciołkosz nie udzielił głosu naszemu reprezentantowi, którego przecież nie na figurowanie chyba zaprosił, my t. j. redakcja i Sekretarjat Chrześć. Związków Zawodowych stajemy do dyspozycji Komitetu i chętnie służymy mu swą radą i pomocą.

Zachowanie p. burmistrza ani nas dziwi, ani oburza, bo trudno doprawdy by p. Kryplewski wiedział, że prócz organizacji socjalistyczno-żydowskiej istnieje w Tarnowie organizacja katolickich robotników. P. burmistrz widać z jego wtorkowego zachowania się względem naszego reprezentanta nie zna kardynalnych zasad parlamentarnego zachowania się i tylko nadzwyczajnemu taktowi naszego młodego reprezentanta może zawdzięczać, że nie dostał odpowiedniej nauki, na którą swem zachowaniem dobrze zasłużył!

W sprawie pogrzebu gen. Bema.

We czwartek o godz. 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego uroczystości złożenia zwłok gen. Bema w mauzoleum. Sprawę całej uroczystości przedstawił jeden z członków Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju.

Po referacie wyłoniła się dyskusja, w której zabrał głos i nasz przedstawiciel i zapytał referenta, jak Komitet wyobraża sobie afisze czy klepsydry, ogłaszające obywatelom Tarnowa o pogrzebie gen. Bema, bo już w niektórysh pismach piszą i ludzie zaczynają mówić, że ś. p. gen. Bem. A to jest zniewaga uczuć już nie katolickich, lecz chrześcijańskich, bo gen. Bem zmarł jako mahometanin.

I wtedy referent, którym był nie kto inny, jak jeden z owych dwóch wysyłanych kosztem 25000 zł. do Aleppo, rtm. Naimski, nie znalazł innej odpowiedzi jak tą, że „dyskusję na temat przynależności religijnej gen. Bema uważa conajmniej za nieprzyzwoitą". Dostał za to conajmniej naiwne powiedzenie brawa ze strony żydów i niejakiego Kuleszy, podającego się za katolika. My jednak nad tą sprawą tak do porządku przejść nie możemy i nie możemy ze sprawy poważnej robić kpin jak to uczynił p. Margulies, który krzyknął, że napiszemy błogosławiony. Wolno p. Marguliesowi jako żydowi kpić ze swej religji, ale wara mu od mieszania się w uczucia chrześcijan.

Zaś pan Naimski jest tylko panem rotm. Naimskim więc trudno z nim o tak poważnej sprawie mówić, ale tą drogą zwracamy się do Komitetu, by dobrze się zastanowił i nie robił szop, oraz nie drażnił uczuć chrześcijan. Bo p. Naimskiemu widać nie znanem jest fakt, że katolik, który przejdzie na inną religję nazywa się apostatą. A gen. Bem właśnie był takim nieszczęśliwcem. Dla Polski czy karjery, lepiej w to nie wchodźmy, bo zbyt smutna to sprawa wyrzekł się najdroższej i największej rzeczy, wiary ojców, wykreślił się tym samem z Kościoła. Nie wolno bowiem człowiekowi p. Naimski i inni p. z Komitetu poświęcać zbawienia duszy dla ziemskich celów, choćby tym celem była Ojczyzna. I tak jak z jednej strony czujemy podziw dla tego bohatera walk o wolność Ojczyzny, tak z drugiej strony jako katolicy żal i litość, że dla doczesnych celów wyrzekł się życia przyszłego.

Ale by to zrozumieć p. Naimski i wy inni panowie komitetowcy, to trzeba pamiętać podstawowe zasady naszej świętej wiary, których zapewne i matki wasze i księża katecheci was panowie uczyli, tylko wyście w życiowej zabawie o nich zapomnieli. Zdarza się to niestety dziś coraz częściej, lecz jak dobrze mówi przysłowie: „lepiej późno, niż nigdy", więc może po przeczytaniu tych słów wrócicie ponowie do katechizmu i przypomnicie go sobie. (Są bardzo dobre i tanie ks. Gadowskiego i we wszystkich tarnowskich księgarniach do nabycia).

A jeszcze jedna sprawa, jako clou całej uroczystości pogrzebu gen. Bema ma być bankiet. Piciem i jedzeniem kończy się tak wielką uroczystość. Zbyt złośliwie doprawdy to wygląda, bo tak, że wszystko jest urządzane na to, by potem dobrze najeść się i napić. Lepiej niech przybyli goście, delegacje, przedstawiciele rządu prywatnie pokrzepią swe siły, a za to urządzić zamiast doprawdy niepotrzebnego bankietu, gdzie przy dźwiękach kieliszków i szczęku widelców i noży będzie się wspominało czyny bohatera walk o wolność Ojczyzny, podniosłą akademję, w której wrócimy pamięcią w owe krwawe, sławne lata 30. i 48. roku. Lepiej tem doprawdy uczcimy pamięć Bohatera, niż piciem i jedzeniem na Jego cześć.

Poznał swój swego i poszedł do niego

czyli Okoń i towarzysze w „Haśle".

Za mało widać było tym panom, że swem zachowaniem się na bzdurach i bujdach Oraczewskiego narazili się na śmiech i kpiny opinji publicznej i pogardę ze strony katolików, za mało widać im także było, że Dr. J. Cz. w artykule *„Jeszcze o Częstawie Oraczewskim"* umieszczonym w N-rze 35 „Naszego Głosu" przygwoździł i napiętnował wstrętny ich faryzeizm i obłudę Oraczewskiego. To mają ci panowie jeszcze czelność stawać w obronie Oraczewskiego, którego dalej księdzem nazywają i podawać się za Polaków katolików.

Piszą w swym ićcie karczemnym stylem pisanej obronie i umieszczonej w „Haśle", wydawanem przez niepewnego przechrztę, bo ni to żyda ni katolika, niejakiego Jana Kuleszę, że „odczyt księdza?! Oraczewskiego spotkał się z uznaniem nie takich „Polaków-katolików" jak pan A." — Macie rację panowie, bo spotkał się z uznaniem takich Polaków-katolików jak szumowin żydowskich, socjalistycznej hołoty i panów: Okonia, Chomińskiego, Wojtysa, Banasia i Palucha.

Uff! jak się panowie sami chwalicie, że pod względem uczuć patrjotycznych, religijnych i społecznych, napewno o całe niebo wyżej stoicie? No całe szczęście, że sami w to nie wierzycie, bo znak pytania daliście. Zapomnieliście też widać o przysłowiu „samochwała w kącie stała i nikomu na nic się nie zdała".

Ale wróćmy do tych waszych szanowni i mocno poważani panowie uczuć patrjotycznych, lepiej nie chwalcie się tak bardzo, bo dużo o tem napisać by można. O religijnych samiście napisali, wychwalając i czcząc wypędka z Kościoła naszego jakim jest Oraczewski. Nie zazdroszczę wam panowie takiego dostojeństwa uczuć religijnych. Bezczelnie pytacie dalej „która z władz duchownych upoważniła mię do wykreślenia was z pośród grona polsko-katolickiego społeczeństwa"?

Wy sami szlachetni i religijni panowie swojem zachowaniem się na odczycie apostaty i swojem pismem umieszczonem w „Haśle" wykreślacie się z grona naszego katolickiego społeczeństwa.

Ostatnią i nikczemną podłością z waszej strony jest zarzucenie mi „występowania przeciw państwu". To zbrodnia, za którą gdybym zaskarżył napewno zapłacilibyście to kryminałem, lecz ja „niepoczytalnym ludziom z wściekłości" wiele wybaczam i wam to panowie daruję. Lecz pytam publicznie gdzie **wiecy patrjoci** byliście gdy bolszewicy stali pod Warszawą? Robiliście na nędzy i rozpaczy ludzkiej świetne interesa.

Do takich patrjotów jak wy szlachetni panowie inteligenci były skierowane pamiętne słowa Pana Marszałka Piłsudskiego, Nie chcę je tu powtarzać, bo zapewne dobrze je znacie.

Przypominacie wiec w Sokole na którym przemawiałem w obronie Kościoła i nierozerwalności małżeństwa i które to przemówienie znalazło uznanie u reprezentantów władz i ludu naszego będącego na wiecu, tylko socjalistyczno żydowska hołota i wy widać z waszego pisma szanowni panowie byliście przeciwni memu przemówieniu.

No, nie dziwię się wcale, widać już się wam sprzykszyło trwałe pożycie małżeńskie i pragniecie nowości.

A na zakończenie waszej karczemnej polemiki (ulicznik by się wstydził tak pisać jak piszą szanowni panowie uważający się za ludzi inteligentnych) proszę bardzo przyjść do mnie do redakcji, czy do domu i wykonać to „bicie w gębę".

Ale ostrzegam, że starał się to zrobić już z jednym z naszych pracowników poseł Ciołkosz i dostał taką odprawę, że jak nie pyszny wyrzucony przy pomocy kolana wyleciał z lokalu redakcji. Z panami nawet takiej ceremonji bym nie robił, tylko za chamskie zachowanie się zapłacił odpowiednio. Radzę więc, jeżeli was zbiera taka szanowni panownie ochota do bicia mnie po twarzy przynieść ze sobą worki na kości, by potem zrozpaczone wdowy nie potrzebowały trudzić się zbieraniem.

Bo tu ostrzegam, że policji wołał nie będę, tylko sam się z wami nie o „lilipucich członkach" Herkulesy rozprawię.

Na tem kończę i oznajmiam, że w jakikolwiek sposób będzicie mię pp. Okoń, Chomiński, Wojtys, Banaś i Paluch starali się oczernić i spotwarzyć, to nie będę już odpisywał ani też skarżył, bo szkoda babrać się w błocie i wstyd jest doprawdy paskudzić się wami.

Adam Armatys

Z Ryglic.

W dniu dzisiejszym opuścił naszą parafję powszechnie żałowany ksiądz Franciszek Szatko, który swym taktem i pracą na polu społeczno-oświatowem, szczerem i życzliwem postępowaniem zyskał sobie ogólne poważanie i szacunek, tak u swych przełożonych jak i całej ludności.

Odjeżdżał na nową placówkę żegnany ze szczerem żalem, jak rzadko, który poprzednik.

Życzymy Mu w dalszej Jego pracy jak najlepszego powodzenia. *Parafjanie ryglieccy*

Służbie nie będzie wolno mówić przez „ty".

Min. Pracy i Opieki Społ. przesłało już kancelarji sejmowej nowy projekt ustawy, regulującej stosunki pracy służby domowej.

Nowy projekt reguluje ilość godzin pracy służących oraz kwestję urlopów tego rodzaju pracowników. Służący będą otrzymywali w porze letniej dwutygodniowy urlop po rocznej pracy.

Pozatem ustawa nałoży na pracodawców obowiązek uprzedniego wymówienia służącym.

Specjalny przepis poświęcony jest sprawie tytułowania służących przez chlebodawców.

Bezwzględnie wykluczone ma być tytułowanie przez „ty".

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.